

DZIEŃ W POLITYCE

NA ZAMKU

P. Prezydent R. P. przyjął w czwartek sześcioro OZN posła generala Skwarczyńskiego. Następnie p. Prezydent R. P. przyjął delegację broni pancernych, która wręczyła mu odznakę państwową, wreszcie wicemarszałka Sejmu Jedynaka.

ORODNI O ZŁECNIACH

Premier Składkowski skierował okólnik do wszystkich ministrów, aby zaniechano w instytucjach państwowych przysyłania życzeń świątecznych i noworocznych, a oszczędzone w ten sposób pieniądze ofiarować na pomoc zimową.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych p. premier Składkowski przeznaczył na Pomoc Zimową 200 złotych.

ZJAZD DELEGATÓW MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ Z O. Z. N.

Donosiliśmy niedawno o utworzeniu na terenie Akademickiej nowej organizacji p. n. „Awangarda”, posiadającej pod wpływami O. Z. N.

W czasie ferii świątecznych zwolniony będzie do Warszawy zjazd delegatów organizacji młodzieżowych współpracujących z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

„ZACZYŃ” O ZMIANIE ORDYNACJI WYBORCZEJ

Na łamach tygodnika „Zacząć”, listko związane z p. Władą, ukazała się w najbliższym czasie cykl artykułów na temat projektu zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

ZATARG KATOWICKI ROZPATRZY ZARZĄD GŁÓWNY P. O. W.

Według doniesień agencji Kabel, zarząd główny P. O. W. delegował do Katowic specjalną komisję organizacyjną, która ma zbadać sprawę zatargów personalnych w katowickim P. O. W. Komisja ta będzie miała również za zadanie „spacyfikowanie” stosunków organizacyjnych na tamtejszym terenie.

STUDIUM ZAGADNIEN POLSKO-NIEMIECKICH W LUBLINIE

Wyrazem wzmożonych zainteresowań stosunkami z naszym zachodnim sąsiadem jest fakt zorganizowania w Lublinie w czasie od 10 stycznia do 3 lutego 1939 r. Studium Zagadnień Polsko-Niemieckich.

Studium to urzędują obwód lubelski Polskiego Związku Zachodniego i Uniwersytet Katolicki.



zapewnia młodzieńczy i czerstwy wygląd !!



Henryk Suchodolski

Kandydat w okręgu XVII

Dzień obywatelskiego egzaminu

Warszawa w dniu 18 grudnia ma otrzymać Radę Miejską z wyborów. Mieszkańcy stolicy otrzymają swe prawo — samorząd — z dnia 18 grudnia. Ogółem mieszkańców Warszawy, całej wielkiej masie wyborców — prawo to służyć jednak będzie jedynie przez dwanaście godzin dnia 18 grudnia.

Rzecz warta jest sumiennej roz-

wagi, bowiem od zachowania się uprawnionych do głosowania w okresie czasu pomiędzy godziną 9-tą a 21-szą w dniu 18 grudnia, od tego czy i jak oddadzą swe głosy zależać będzie oblicze przyszłego Samorządu Stolicy.

Należy sądzić, że mieszkańcy Warszawy zdając sobie sprawę z konieczności spełnienia obowiązku głosowania — pójdą lawą do urn wyborczych. Przypuszczenie to potwierdza chociażby zupełny brak na murach miasta płomienich dwu i czterowierszowych wezwań do udziału w głosowaniu; wezwań, które były tak charakterystyczną cechą okresu poprzedzającego wybory do izb ustawodawczych.

Przegląd list wyborczych zgłoszonych w poszczególnych okręgach świadczy dobitnie o tym, że społeczeństwo chce wierzyć w możliwość swobodnego wypowiedzenia się i docenia wagę wyborów. Poszczególne zaś ugrupowania polityczne poprzez zapewnienie sobie w przyszłej Radzie Miejskiej maksymalnego stanu posiadania — zmierzają do uzyskania wpływu na bieg życia gospodarczego i politycznego Stolicy.

Powiedzmy otwarcie: każdy program gospodarczy jest wykładnikiem pewnych założeń ideowo-politycznych. Nie miejsce tedy na zastanawianie pustki ideologicznej, lub co gorsza hasła „carpe diem” — figurowanie listkiem rzeczowego apolitycznego programu „narodowo (?) - gospodarczego”. Mieszkańcy Warszawy nie powinni

dać się wziąć na taką podrywkę.

A sytuacja jest poważna. Szeregiem rozłana fala folksfrontu (poprzez P. P. S. i różne demoliberalne organizacje), montowana przez międzynarodowe związki i żydów — napotyka na bierność i dezorientację szerokich warstw społeczeństwa.

W tych warunkach rękojmią lepszego jutra nie mogą być zapowiedzi „narodowogospodarczego” dbania o rozwój interesów „wszystkich mieszkańców” Stolicy. Konstruowanie chociażby b. zachęcającego, na pierwszy rzut oka, planu gospodarczego bez wyraźnego, a co najważniejsze dającego gwarancję szczerości, powołania się na program polityczny — nie może uchodzić za stanowisko wy-czerpujące całość zagadnienia.

Każdy kto zdaje sobie sprawę z sytuacji w jakiej obecnie Polska się znalazła, musi przyznać, że jeśli chodzi o stosunki zewnętrzne jesteśmy na niebezpiecznym wirażu, zaś gdy chodzi o stosunki wewnętrzne — tu czeka nas ogrom pracy. Musimy bowiem położyć nowe podwaliny pod niemal wszystkie dziedziny życia. Jeżeli hasło Polski Wielkiej i prawdziwie „polskiej” nie ma pozostać pustym frazesem.

I tu nikt się nie wykręci „dbaniem o interesy wszystkich mieszkańców”. To nie pomogą słowa „Naród, Bóg i Ojczyzna” jeżeli są one jedynie rekwizytem prowadzonej gry. Społeczeństwo musi dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, jakiego programu ideowo-politycznego jest emana-

cją dany plan gospodarczy rządzenia Miastem. Zresztą źródło pochodzenia i legitymacja polityczna poszczególnych komitetów i list wyborczych dokładnie są znane. Jedynie przeto ruch o zupełnie zdecydowanym obliczu, traktujący rozwiązanie najbardziej palących nas zagadnień nie jako przynętę wyborczą, lecz jako zadanie i święty obowiązek, który spełniony być musi — dać może społeczeństwu rękojmię poprawienia spraw związanych z życiem i rozwojem Stolicy — po linii dobrze pojętego interesu Polski i Narodu Polskiego.

Dla KASZLĄCYCH I OSŁABIŁYCH
LELIWA KARMELKI
i Ekstrakt
Do nabycia w aptekach i drog.

Dyr. Pêche
w Widzewskiej

Manufakturze

Ag. „Echo” donosi: W Widzewskiej Manufakturze w Łodzi następują duże zmiany osobowe. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, prezesem Rady Nadzorczej Widzewskiej Manufaktury ma zostać już w najbliższym czasie długoletni dyrektor departamentu w Min. Przemysłu i Handlu p. Pêche.

Złóż ofiarę
na F. O. N

Polski Monopol Tytoniowy w związku z Międzynarodowymi Zawodami Narcyjskimi, które odbędą się w zimie w Zakopanym wypuścił na rynek, na okres zawodów nowe papierosy o charakterze reprezentacyjnym

p. n.

„FIS”

Papierosy „FIS” (Federation Internationale du Ski), wyprodukowane z najsłabszych tytoni wschodnich, o smaku zbliżonym do wyrobów zagranicznych pojawiają się na rynku w dniu dzisiejszym i będą w sprzedaży jedynie do końca zawodów „FIS”

Prof. Marian Mokrzycki

Kandydat w XV okręgu

Kłeska mieszkaniowa w Warszawie

Motto: „Żadna działalność produkcyjna nie może się oprzeć na bezdomności ludności”.

(Sprawozdanie Komisji Ankietowej 1928 r., tom I, 39 str.)

Wydajna praca możliwa jest tylko tam, gdzie istnieją warunki dla odpoczynku po tej pracy — czytaliśmy dalej w tymże sprawozdaniu Komisji Ankietowej. Znaczenie sposobu zabudowania i sposobu zamieszkania dla zdrowia ludności jest oczywiste. Śmiertelność jest tym większa, im gorsza jest jakość zabudowania. Zależność tę stwierdzono już dawno niemal we wszystkich większych ośrodkach skupienia ludności.

W Warszawie zagadnienie mieszkaniowe jest wprost katastrofalne. Obiektywnym źródłem wiadomości jest spis ludności z 1921 r. i z 1931 r. Według spisu w 1931 r. Warszawa liczyła 249.057 mieszkańców, co w porównaniu ze spisem z 1921 r. stanowi przyrost o 21,9 proc.

W szczególności przypadało w 1931 r. na mieszkańców: 1-izbowe 105.939 tj. 42,7% 2- „ 60.686 „ 24,3% 3- „ 40.386 „ 16,2% 4- „ i więcej 40.993 „ 16,4% niewiadome 997 „ 0,4%

W mieszkaniach 1-izbowych mieszkało w 1921 r. — 31,2% ludności Warszawy, a w 1931 r. — 36,9 proc.

Widzimy więc, że zamiast się polepszać, warunki mieszkaniowe w Warszawie pogarszają się i coraz większa liczba ludności spychana jest do mieszkań 1-izbowych. Jak dalece warunki mieszkaniowe najbiedniejszych warstw ludności w Warszawie pogarszają się, wymowa swą daje nam dopiero liczby, mówiące o stosunku ilości osób, przypadających na 1 izbę.

W mieszkaniach: 1-izbowych przypadało średnio osób w r. 1921 3,7, w r. 1931 4,0; 2-izbowych w r. 1921 — 2,4 — w r. 1931 — 4,0; 3-izbowych w r. 1921 — 1,8 — w r. 1931 — 1,7.

Tak więc, b. nieznacznie bo zaledwie o 0,1 spadł stosunek załadunku w mieszkaniach 2 i 3-izbowych; natomiast wybitnie (o 0,3) zwiększył się on w mieszkaniach 1-izbowych.

Obecnie za tym 36,9 proc. ludności Warszawy t. j. 470 tys. mieszka w 1-izbowych lokalach, w których na 1 izbę przypada 4 osoby.

W porównaniu z innymi środowiskami Europy najgorzej sytuacja ta przedstawia się w Warszawie.

Odsetek ogółu ludności, zajmującej 1-izbowe lokale w poszczególnych środowiskach wygląda następująco: Bern 0,5 proc., Gdańsk 1,4 proc., Berlin 3,6 proc., Wiedeń 4,2 proc., Poznań 4,8 proc., Londyn 6,2 proc., Sztokholm 7,5 proc.

Wymowa tych liczb jest przytłaczająca. Ponadto, gdy uwzględnimy, że mieszkanie 1-izbowe, stanowi jednocześnie kuchnię i izbę mieszkaniową, a często i warsztat pracy, to obraz ten będzie całkiem ponury.

Mieszkania 1-o i 2-izbowe razem stanowią 67,0 proc. Są to mieszkania urągające prymitywnym wyrazom higieny. Poważna ich ilość to mieszkania oficynowe, pozbawione światła i nie dające się przewietrzać. Stan zdrowotny tych mieszkań leży poniżej wszelkiego poziomu. Połowa 1-izbowych mieszkań Warszawy ma pojemność poniżej 40 m³, gdy dopuszczalne minimum przestrzeni powietrznej (na 2 osoby dorosłe i 2 dzieci) wynosi około 50 m³. Załedwie 3 proc. mieszkań 1-izbowych posiada przedpokój, a niecałe 2 proc. — ustęp, o łazience naturalnie nie ma mowy.

W zachodnich okręgach Warszawy 99 proc. mieszkań jest zupełnie pozbawionych światła; 11756 (5,69 proc.) mieszkań wilgotnych, a 4685 (2,4 proc.) jednocześnie wilgotnych i ciemnych. W mieszkaniach tych gnieździł się nieraz po kilka rodzin tak, że skupienie ogólne w niektórych wypadkach często dochodzi do 6 — 9 osób na 1 izbę.

Powyższy obraz jest tragicznie mutny i ponury. Świadczy, że warunki mieszkaniowe Warsza-

wy są coraz gorsze, sięgając rozmiarów do groźnej klęski mieszkaniowej.

Kazimierz Bobiński

Kandydat na radnego z okręgu V

O koncentrację energii społecznej

Polityka pozytywnych osiągnięć właściwą drogą do konsolidacji

Bardzo dużo się pisze i mówi o potrzebie konsolidacji. Szczegółowo nie szeroko rozpisuje się o tym prasa t. zw. obozu rządowego, szczególnie akcentującą tą konieczność ludzie stojący u wielkiego ołtarza, ludzie mający teoretycznie największe możliwości skonsolidowania opinii. Potrzeba konsolidacji rozumiana jest również po drugiej stronie barykady. Niestety rezultaty są zupełnie niewspółmierne.

CUD WRZEŚNIOWY

Mieliśmy w niedawnej przeszłości jeden wspaniały przykład spontanicznego zjednoczenia narodowego. Było to w ostatnich dniach września bieżącego roku. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej ustały wszelkie spory ideologiczne. Rzeczy, które jeszcze wczoraj wydawały się „najważniejszymi” zeszły w owo wrześnie „dziś” na plan bardzo, bardzo daleki. Naród skupił się wokół ludzi, którzy nie cieszyli się przed tym szczególną popularnością. Na Śląsku ramię przy ramieniu stąpali w szeregach powstańców socjalista obok oenowca, katolik obok pastora ewangelickiego, nauczyciel z ZNP, obok nauczyciela z ChSN. Dziwne — prawda?

A jednak było to zupełnie zrozumiałe. Naród zobaczył przed sobą konkretny cel, cel każdemu bliski, zrozumiały, niewymagający żadnych komentarzy. I dlatego w zgodnym wysiłku starano się o osiągnięcie tego celu nie martwiąc się ani tym, czy ludzie kierujący nami odpowiadają nam ideowo, ani tym, kto będzie dys-

kontował na swój rachunek zwycięstwo.

NAUKA POSZŁA W LAS

Nauka jaką nam dały dni wrześniowe poszła niestety w las, jeżeli chodzi o sfery rządzące i t. zw. dawne partie polityczne. Sfery rządzące zaczęły się upajać „swobodą” triumfem, zapominając, że istotnym magnesem, który tego cudownego zjednoczenia dokonał był sam cel i tylko ten cel. T. zw. stare partie ochłonawszy szybko z entuzjazmu wróciły do użerania się o zagadnienia „pryncypialne”. Nastąpiła gwałtowna demobilizacja psychiczna. Szary obywatel z żalem pożegnał się z tym okresem, w którym widział jasno dokąd go prowadzą jego przewodnicy.

KONKRETNE CELE, A NIE FRAZESY

Obecnie jesteśmy świadkami no-

wych bezpłodnych wysiłków konsolidacyjnych. Bezpłodnych, bo konsolidacja możliwa jest tylko wokół konkretnych celów i dla pewnych pozytywnych osiągnięć. Jestem głęboko przekonany, że hasło realnej walki wspólną granicę polską - węgierską rzucone z ust autorytatywnych pociągnęło by za sobą masy, tak jak pociągnęło je hasło walki o odzyskanie Śląska. Ale nie tylko dla osiągnięcia celów politycznych można skupić energię społeczną. Można ją również zespolic do zgodnej walki o osiągnięcia gospodarcze. Chodzi tylko o to, by walczyć o konkretne osiągnięcia gospodarcze, a nie o frazesy. Chodzi o to również, by te osiągnięcia gospodarcze były zakrojone na miarę wielkiego narodu, jakim są Polacy. Dla małych celów, lub celów niejasno sformułowanych nie można żądać wielkich ofiar. A każ-

de podporządkowanie się jest ofiarą, gdyż wymaga wyrzeczenia się własnych ambicji.

CHCEMY PRACOWAĆ, A NIE REPREZENTOWAĆ

Zwolennicy idei narodowo-radikalnej stają po raz pierwszy do wyborów. Nie chodzi nam o to, żeby reprezentować, żeby wygodnie siedzieć na fotelach radzieckich. Zwolennicy idei radykalnej, jeśli już siedzą, to zazwyczaj na Mokotowie lub na Daniłowiczowskiej. Na ratusz warszawski idziemy po to, żeby móc pracować, żeby móc wziąć udział w budowie nowej, narodowej Warszawy, wyzwolonej z niewoli żydostwa, kapitalizmu, biłchtru i frazesu.

Zwolennicy idei narodowo-radikalnej będą prowadzili w Radzie Miejskiej politykę pozytywnych osiągnięć. Rada Miejska nie będzie dla nich trybuną dla wygłaszania plemiennych przemówień, ale polem realnej pracy dla dobra Warszawy i Polski.

Powitamy z radością każdą pozytywną inicjatywę bez względu na to od kogo będzie pochodziła i będziemy współpracować w każdym dziele, które może przynieść korzyść mieszkańcom stolicy, bez względu na to czy dzieło to realizować będą nasi przyjaciele, czy przeciwnicy polityczni.

Jestem głęboko przekonany, że w pozytywnej pracy nad podniesieniem gospodarczym i kulturalnym stolicy zwolennicy idei narodowo-radikalnej będą mieli poparcie całej narodowej Warszawy.

Częstochowa walczy o społszczenie hanolu dewocjonaliami

W Częstochowie rozpoczęła się silna akcja za radykalnym odzyskaniem handlu przedmiotami katolickiego kultu religijnego.

Do przyszłego sezonu pątniczego hurtownicy żydzi przygotowują olbrzymie masy dewocjonalii, wyrabianych bądź to w kraju, bądź poprostu przemycanych z Niemiec. Spotka ich tym razem sromotny zawód, gdyż wśród wiernych prowadzona jest poważna akcja, zmierzająca do całkowitego utrudnienia tego handlu z rąk niepożyczanych.

Szczytowym punktem akcji ma być odmowa poświęcenia przed-

miotów, pochodzących od hurtowników żydowskich.

W związku z tym daje się zauważyć ogromną wstrząsliwość sprzedawców w kupowaniu dewocjonalii od hurtowników. Należy podkreślić, iż większość przedmiotów pod względem wykonania artystycznego pozostawia wiele do życzenia, to też z uznaniem trzeba powitać zapowiedź wprowadzenia na rynek nowych i pięknie wykonanych metalowych wyrobów wykonanych rękami polskiego robotnika, na przeciwnych nowoczesnych maszynach.